



# Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Nr 47

Warszawa, 22 listopada 1959 r.

Cena 70 gr.

## Koleżanki i Koledzy!

W dniu 21 listopada społeczeństwo polskie obchodząc będzie uroczyste Dzień Karty Nauczyciela. W dniu tym składamy hołd całemu polskiemu nauczycielstwu za ofiarną i pełną trudną pracę wychowawczą, za pracę, która kształtuje umysły i charaktery milionów młodych polskich obywateli.

W okresie 15-lecia Polski Ludowej, dzięki ogromnej pracy nauczycieli, w krótkim czasie zorganizowane zostały nauczanie i uruchomione ośrodki kulturalno-oświatowe na Ziemiach Odzyskanych, a w całym kraju, nieraz w bardzo trudnych warunkach, zrealizowano powszechność nauczania.

Hasło rzucone przez towarzysza Gomułkę, by uczcić Tysiąclecie Państwa Polskiego wzniesieniem 1000 szkół-pomników z funduszy społecznych, znalazło w szeregach nauczycielskich zrozumienie, które ujawniło się, między innymi, w żywym i bardzo owocnym udziale młodzieży szkolnej w akcji zbórkowej na rzecz SFBS.

Realizacja hasła „1000 szkół na Tysiąclecie” stworzy naszej młodzieży odpowiednie warunki kształcenia się a nauczycielstwu normalne warunki pracy i bytowania, bowiem przy wznoszeniu szkół-pomników budowane są mieszkania dla nauczycieli.

Prezidium Krajowego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół składa Wam najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz dotychczasowy wkład w akcję społecznego budownictwa szkolnego i życzy Wam owocnej pracy pedagogicznej i oświatowej dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i ku pełnemu własnemu zadowoleniu.

Przewodniczący Prezidium  
Krajowego Komitetu SFBS  
**CZESŁAW WYCECH**  
Marzałek Sejmu PRL

## Dziękujemy, Koledzy Nauczyciele!

ZBLIŻA się Święto Nauczyciela — Dzień Karty Nauczyciela. Zrodziła się tradycja wszystkich świat obywateli Wam życzenia. Pozwólcie jednak, że zanim to zrobimy — popatrzymy wspólnie na dorobek naszego Związku Młodzieży Wiejskiej i na Wasz wkład w nasze osiągnięcia.

Jest Was zrzeszonych i pracujących w ZMW około 4 tysiące, a liczba tych, którzy pomagają w naszej działalności swoją radą i opieką, jest znacznie większa.

Nasz Związek prowadzi 42 uniwersytety powszechne. Jest to zasługa między innymi kol. Stanisława Usarza z Kamionnej pow. Bochnia, i Krystyny Sobiałk z Dakowych Mokrych, pow. Nowy Tomysl.

Rozwijamy ożywioną działalność upowszechniającą czytelnictwo: organizujemy kluby przyjaciół książki, prowadzimy punkty biblioteczne we wsiach; służą nam rada w tej pracy również nauczyciele: Katarzyna Panasiuk z Chrobołów, pow. Białystok i Edward Wyrębiak z Ostrowie, pow. Drawsko.

Mamy w Związku około 4 tysiące zespołów amatorskich, których organizatorami i opiekunami są nauczyciele, jak np.

## Życzenia

### wychowanków

My, niżej podpisani, absolwenci kursów dla pracujących w Karpaczu pragniemy z okazji zbliżającego się Dnia Nauczyciela serdecznie pozdrowić naszych kochanych Wykładowców i przedstawicieli Inspektoratu Oświaty w Jeleniej Górze oraz podziękować im za to, że doprowadzili nas do ukończenia klasy VII. Serdecznie pozdrawiamy wykładowcę i kierownika kursów p. Janę Wierzecholską, wykładowców: p. Stefanię Farugę, p. inż. Edwarda Pawlaka i p. Janę Mierczaka. Serdecznie pozdrawiamy inspektora oświaty dorosłych w Jeleniej Górze.

Wszystkim gorąco dziękujemy za trud, jaki dla nas ponieśli. Życzymy Wam, Kochani Wykładowcy, dużo zdrowia, wiele zadowolenia w życiu osobistym i wytrwałości w pracy nad doskonaleniem umysłów ludzkich.

Wielu z nas uczy się już w szkołach średnich, wielu zajmuje stanowiska pracowników umysłowych itd. itd. Takich Wykładowców, jak nasi, życzymy wszystkim uczącym się ludziom w naszej ojczyźnie i zachęcamy wszystkich, którzy nie ukończyli jeszcze szkoły podstawowej, do dalszej nauki, będącej jedną z największych wartości człowieka.

Następuje 18 podpisów,

w Dębsku, pow. Żuromin, w Starym Kurowie, pow. Strzele Krajeńskie, Modlnicy, pow. Łódź.

Dzięki pomocy nauczycielek zorganizowaliśmy ponad 200 „Szkół Zdrowia ZMW”. Nauczyciele pomogli nam w przeprowadzeniu akcji obozów letnich dla młodzieży szkolnej. Z Waszej, nauczycielskiej, inicjatywy budowali młodsi Domy Kultury w Borkach, pow. Pułtusk, czy Gliniku Zaborowskim, pow. Strzyżów.

Nie zawsze nawet mamy Wasze nazwiska — nazwiska uczestników wspólnego frontu budowniczego nowej, zamożnej, kulturalnej wsi. Wiemy tylko, że jest Was bardzo, bardzo wielu.

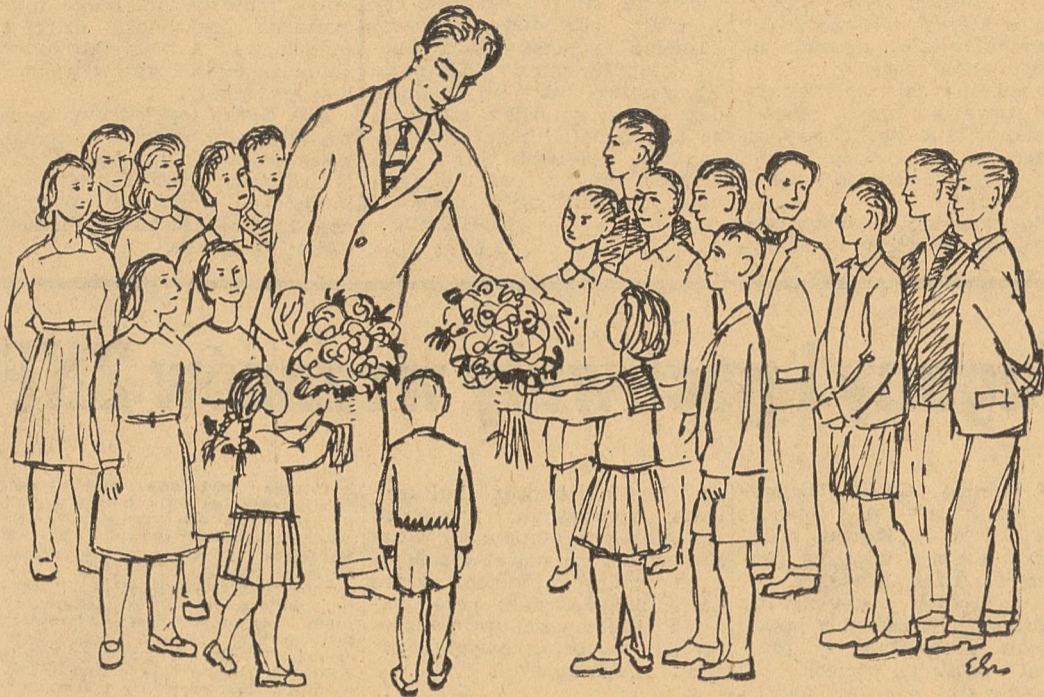
Za Wasz trud, za Waszą pomoc serdecznie dziękujemy.

Wiemy o tym, że Waszym podstawowym zadaniem jest praca w szkole. Wiemy o tym, że Wasza praca jest trudna i odpowiedzialna (mówiły o tym nauczycielki na Krajowej Nadrzędnej Dzielniczej Wiejskiej). I dlatego jeszcze bardziej cenimy Waszą społeczną działalność w naszym Związku. Mamy ambicję i dobrą wolę pomóc Wam w lepszym urządzeniu się na wsi, w zorganizowaniu dla Was wypożyczalni i kulturalnej rozrywki (w tym roku 485 młodych nauczycieli brało udział w naszych obozach wycieczkowych w Międzyzdrojach i Sopocie), w wyjeździe za granicę (w tym roku 50 młodych nauczycieli wyjechało w nagrodę do Dreżna i Pragi; jada między innymi: Maria Łopatkowa z Modlnicy, pow. Łódź, Tadeusz Szydłowski z Jastrzębki Starej, pow. Dębica).

WIEMY, że to, co robimy, jest niewspółmierne male w stosunku do Waszej społecznej pracy i Waszych potrzeb. Wynika to z tego, że nasze możliwości są ograniczone i z tego, że młodzi, niedoświadczeni działacze Związku nie zawsze potrafią pomóc w Waszej trudnej pracy.

Te krótkie rozmyślenia z okazji Waszego Święta chciałbym zakończyć serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami od 250 tysięcy członków Związku Młodzieży Wiejskiej. Czegoż chcemy Wam życzyć? Zdrowia, dobrości uczących się dzieci, rodziców realizujących obowiązek powszechnego nauczania i szanujących Waszą wiedzę i pracę, zadowolenia z życia i pracy. Ale chcemy nie tylko złożyć Wam życzenia. Chcemy prosić Was — wszystkich wiejskich nauczycieli — o życzliwą radę i dalszą opiekę nad naszymi wiejskimi kursami oświatowymi, nad całą społeczną, gospodarczą i kulturalno-oświatową działalnością. Jesteśmy przekonani, że to nasze współdziałanie, ta Wasza ofiarna pomoc będzie służyła nie tylko sprawie rozwoju naszego Związku, ale sprawie całej wsi, sprawie jej socjalistycznej przebudowy zarówno w świadomości, jak i w sposobach gospodarowania.

W imieniu Prezidium ZG Związku Młodzieży Wiejskiej  
**KRYSTYNA GROMKOWA**



## Międzynarodowy Dzień Karty Nauczyciela

KOMITET Porozumiewawczy Federacji Nauczycielskich, do którego wchodzi i nasz Związek, opracował na XIX Sesji w Moskwie „Kartę Nauczyciela”.

W okresie zwanym „zimną wojną” w szeregach międzynarodowego ruchu nauczycielskiego nastąpił rozłam, który osłabił wzajemne kontakty i zahamował wspólne działania zmierzające do realizacji postulatów nauczycielskich.

„Karta Nauczyciela”, która postuluje: wspólną walkę o prawa nauczycielskie, wolność działania nauczycieli, wzrost pozycji oświaty w społeczeństwie, o demokratyczne zasady wychowania, o pokój — jest dokumentem, o którego reali-

zacje walczą dziś wszystkie krajowe organizacje nauczycielskie wchodzące w skład federacji najbliższych naszemu ruchowi zawodowemu.

Redakcja „Głosu Nauczycielskiego” w dniu Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela składa nauczycielom w krajach socjalizmu, najserdeczniejsze życzenia powodzenia i zachęca do wspólnego działania w rozwinięciu współpracy z postępowymi organizacjami nauczycielskimi całego świata; nauczycielom krajów kapitalistycznych i ich organizacjom zawodowym — zwycięstwa w walce o prawdziwie demokratyczną oświatę i wychowanie w duchu międzynarodowej solidarności, nauczycielom w całej Polsce

— powodzenia i pełnego zadowolenia z pracy i jej wyników.

Wszystkim nauczycielom na świecie i Komitetowi Porozumiewawczemu Federacji Nauczycielskich, który opracował „Kartę Nauczyciela” — szybkiej realizacji jej postanowień, a między innymi artykułu 8 Karty:

„Wszyscy nauczyciele (wychowawcy) mają prawo do zarobków odpowiadających wadze ich stanowiska kulturalnego i społecznego, aby mogli całkowicie poświęcić się swemu zawodowi otoczeniu szacunkiem i spokojni o byt. Przy równych kwalifikacjach i pracy musi być stosowana zasada „za równą pracę — równa płaca”, bez żadnej dyskryminacji”.

## VII Plenum CRZZ

W DNIACH 13 i 14 listopada br. odbyło się w Warszawie VII Plenum CRZZ. Przewodniczący CRZZ tow. Loga-Sowiński w obszernym referacie poinformował członków plenum o aktualnych zagadnieniach międzynarodowego ruchu zawodowego, tow. Sroczyński omówił zadania związków zawodowych w usprawnianiu działalności instytucji usługowych, a tow. Łazuchiewicz, dyr. FWP przedstawił sprawozdanie z działalności oraz wnioski w sprawie polepszenia pracy FWP i dalszego rozwoju czasów pracowniczych. VII plenum CRZZ podjęło w tych sprawach odpowiednie uchwały. Uchwalono również rezolucję wyrażającą protest przeciwko szkodliwemu działaniu związkowych i ruchu obronców pokoju w NRF.

W związku z powołaniem sekretarza

CRZZ tow. W. Tułodzieckiego na stanowisko ministra oświaty Plenum CRZZ zwołało go z dotychczasowych obowiązków oraz z prezidium CRZZ a pozostawiło w składzie plenum CRZZ. Sekretarz generalny L. Saillant w swoim przemówieniu poinformował, że w przyszłym roku utworzona zostanie wspólnie z Międzynarodową Organizacją Pracy szkoła dla działaczy związkowych. Będzie to w historii ruchu zawodowego pierwsza szkoła tego typu. Z kolei sekretarz CRZZ Wit Hanke złożył sprawozdanie z przebiegu V Kongresu Związków Zawodowych NRD. Z ramienia ZNP w obradach VII Plenum CRZZ brali udział koledzy: St. Kwiatkowski i Sz. Kowalczyk. Streszczenie przemówienia kol. St. Kwiatkowskiego zamieścimy w następnym numerze „Głosu”.

## Z okazji

## MIĘDZYNARODOWEGO DNIA NAUCZYCIELA wszystkim Nauczycielom i Wychowawcom

SKŁADAMY

wyrazy uznania za pełną trudów i poświęceń pracę nad kształceniem umysłów i charakterów nowego pokolenia Polski Ludowej; życzymy dalszych owocnych sukcesów w pracy i wszelkich pomyślności w życiu osobistym.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych

P-333-7218

Na wszystkich wieczorach poezji, we wszystkich miastach i miasteczkach najwzruszającymi i najserdeczniejnymi słuchaczami są nauczyciele. Im dedykuję ten wiersz.

Do któregoś dnia świat jest niepojętym blaskiem i tak niepokojących kolorów wtedy echo wydaje się dziwnym ptakiem dalekich lasów każda rzecz oszołamia swoją wielką tajemnicą noc rodzi się z czarnych płotów światło z dzwoniących rzek świat jest krajobrazem nienazwanym

od któregoś dnia nagle wszystkie rzeczy głośno wołały o imię kwiat pyta — dlaczego jest czerwony dom — dlaczego stoł. Kto gwiazdy zapala Niepokoją rzeki o nieznanym chłodnym dnach

I wtedy żeby mały człowiek nie zginał w wielkim lesie spraw trzeba podać mu nazwy łagodne pierwsze lekcje uniósł do świata.

ROMAN SŁIWONIK

## MOJEJ PANI

Przez czas zajęty myślą inną, Przez okres innych dni i zdarzeń, Ileż zostanie Tobie winny Krainie Twoich snów i marzeń

Bo jeśli nie to, co mówiłaś, Nie to, co chciałaś, nazwę życiem, Weź sobie coś z dobroci matki I popraw błędy w moim zeszyście.

Pamiętam jeszcze słowa Twoje I uśmiech dla nas Twój na twarzy, Bo to jest przecież twoja kartka, Z Twojego to elementarza.

Piszę tak samo jak w kajecie, Który otwarły Twoje ręce. Wiele przyjmij, moja dobra Pani, Tych kilka prostych słów — nie więcej.

JERZY ELKAU

## SZKOŁA

To była wiejska szkoła, Tablica, ławki, mapa Polski na ścianie, Za oknem brzoza, Las w siniącym dali. Dzieci chórem czytały: „To Ala, a to kotek Ali”.

Główki rozwierzone, płowe, Oczy jak chabry w życie, Głosiki piszące: „Ola, to lala Ali”, Jak ptaki świergające o świecie.

Potem o abecadzie, A potem o dębowym stole, Czytaliśmy w ciężkiej pracy Doprawdy, W ciężkiej pracy i w trudnym mozołu.

Mineło niewiele lat, ale przeleciał Każdy rok naszeli ery Boży się na stulecie. Dziś mieszkam w wielkim mieście. Jednak nigdy się nie zapomniał, Chęta wiejska szkoła, Ogródka z rozmarynem i mięta I małych, śmiejących brzdąców Po uszy umazanych atramentem.

A kiedy mi przyjdzie zdać rachunek Z tego, co dokonałam w życiu, Powiem: Niewiele mogłam, Trudny był nasz świat. Być może, zmarnowałam wiele lat, Ale niech świadczą o mnie ci, Których nauczyłam czytać!

„MIER”

## Wszystkim Nauczycielom i Wychowawcom

NAJLEPSZE ŻYCZENIA

z okazji

## DNIA NAUCZYCIELA

SKŁADA

Państwowe Wydawnictwo

„NASZA KSIĘGARNIA”

Z okazji Dnia Nauczyciela wszystkim nauczycielom i pracownikom administracji szkolnej dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz powodzenia w życiu osobistym

życzy

Powszechna Kasa Oszczędności

3018-3-1

# Niech żyje Międzynarodowy Dzień Karty Nauczyciela



W rocznicę śmierci dwóch krakowskich profesorów

Leon Chwistek

Stanisław Estreicher

napięła Krystyna Jabłońska

DAWNI uczniowie profesora Leona Chwistka... W tym to dzienniku profesor Estreicher...

Nie, takich profanacji Kraków nie zapomniał... Leon Chwistek był wreszcie jednym z tych...

OPINIA publiczna mówiła, że rektor Stanisław Estreicher był nie tylko jednym z najwytrawniejszych znawców prawa...

Zawsze bezwzględny wyznawca zasad sprawiedliwości i prawa, jako polityk — publicysta...

Matematyk i filozof z zacięciem i wykształceniem, w gruncie rzeczy najczystszy humanista...

A przecież nikt nie mógł nie przyznać, że ten właśnie z bożej łaski, nieudany belfer gimnazjalny...

Dostojny, poważny — chwycił za serca niespokojną już dziś „Estreicherowską” życiowością...

Estreicher — pedagog to niestrudzony, cierpliw, uroczy przewodnik po suchym świecie paragrafów i kodeksowych artykułów...

Uczniowie zarzeni entuzjazmem profesora do prawdziwej matematyki...

Na tych wotokowych fiach poznał aktorele streficzne swego matematyka...

On też zwrócił uwagę mlekiewiczologów na historię powstania „Grażyni”...

Głęboka troska o młodzież zaważyła na losie profesora. Kiedy w pierwszych dniach listopada 1939 r. władze okupacyjne...

„Nic, co ludzkie, nie jest mi obojętne” — wyznawał często profesor Chwistek...

Z czasem Chwistek, czerpiąc prądy z prymitywnych bażnot dziecięcych...

„Uległem jakiejś magii — pisał — jak namiętny wierszorbó przeliczam swutki i ustawiam je w pary, konieczne chce jeździć na pegazie...”

Przez krakowskie koszary wojskowe, wzięcie wrocławskie powędrowało do obozów koncentracyjnych Sachsenhausen i Oranienburga...

Wytrawni pedagodzy krakowscy bardzo krytycznie oceniali działalność pedagogiczną Chwistka-nauczyciela...

Był autorem projektu teatru streficznego, skonstruowanego z kilkunastu pietrowych, kołisto rozmieszczonych scen...

„To „oranie wołami w gazecie” — to subtelna analiza do własnej pracy redaktorskiej...

W parę tygodni załadowano do aresztowania profesorów krakowskiej uczeni prasa...

W ogóle poważny Kraków dość sceptycznie ustosunkowywał się do poczynania „mało poważnego” Chwistka-notownika...

„Wielkiemu wierszorbó przeliczam swutki i ustawiam je w pary, konieczne chce jeździć na pegazie...”

„To „oranie wołami w gazecie” — to subtelna analiza do własnej pracy redaktorskiej...

W skład nagród wchodzi: złote odznaki SKO z premią 3000 zł, srebrne odznaki SKO z premią 1000 zł...

W U.B. ROKU na wstępnych egzaminach ustnych na polonistykę, stawiano kandydatom pytania mające na celu zbadanie znajomości problemów...

„Wielkiemu wierszorbó przeliczam swutki i ustawiam je w pary, konieczne chce jeździć na pegazie...”

„To „oranie wołami w gazecie” — to subtelna analiza do własnej pracy redaktorskiej...

Wielkiemu wierszorbó przeliczam swutki i ustawiam je w pary, konieczne chce jeździć na pegazie...”

Aby więcej było nowych szkół

DZIECI ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Toruniu odwiedziły Toruńską Fabrykę Pierników „Kopernik”...



Przewodniczący Rady Robotniczej fabryki „Kopernik” w Toruniu rozmawia z przedstawicielką młodzieży ze Szkoły nr 2.

Szkoła Podstawowa nr 2 otrzymała przed czterema laty nowy budynek...

przekazała na ten cel 32 427 zł. W 1960 roku pracownicy stawią sobie za punkt honoru przekazać jeszcze 60 tys. złotych...

Pracownicy obu zakładów zapewnili dzieci, że cała złoga bez wyjątku regularnie wpłaca 0,5% poborów na budowę szkół...

Brawo, dzieci Szkoły Nr 2! Pracownicy „Kopernika” i PZWANN.

JARMUŻ Toruń



Dzieci pozdrawiają pracowników zebranych w wielkiej hali zakładów.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego w mieście

Z OKAZJI Dnia Nauczyciela Powszechna Kasa Oszczędności składa na ręce Zarządu Głównego ZNP serdeczne życzenia...

500 TYSIĘCY ZŁOTYCH W skład nagród wchodzi: złote odznaki SKO z premią 3000 zł, srebrne odznaki SKO z premią 1000 zł...

Na rok szkolny 1959-60 Powszechna Kasa Oszczędności postawiła sobie zadanie objąć działalnością Szkolnych Kas Oszczędności PKO wszystkie pozostałe szkoły w kraju...

Zyczenia od Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Z okazji Dnia Nauczyciela Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci składa najserdeczniejsze życzenia...

Sekretarz M. Kuzańska Prezes Stanisław Tułodziecki

Zyczenia Ministerstwa Handlu Wewnętrznego

Z okazji „Dnia Nauczyciela” Składam serdeczne podziękowanie wszystkim nauczycielom...

Zapoznawajmy młodzież ze współczesnym życiem

(artykuł dyskusyjny)

W U.B. ROKU na wstępnych egzaminach ustnych na polonistykę, stawiano kandydatom pytania mające na celu zbadanie znajomości problemów...

Wielkiemu wierszorbó przeliczam swutki i ustawiam je w pary, konieczne chce jeździć na pegazie...”

Wielkiemu wierszorbó przeliczam swutki i ustawiam je w pary, konieczne chce jeździć na pegazie...”

W bieżącym nrze (nr 47 z dnia 22 XI br.) poświęca „Stolica” wiele miejsca sprawom nauczycieli szkół warszawskich...

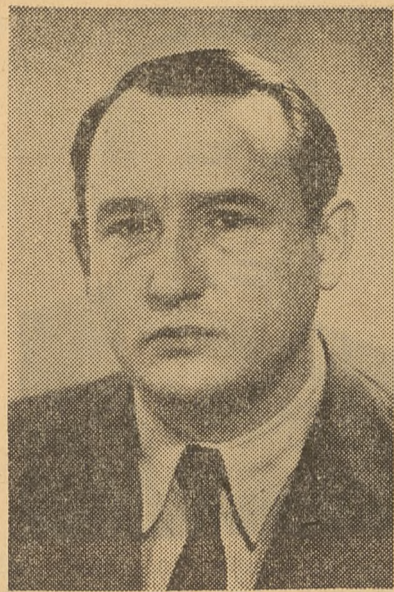
MINISTER



# Materiały z Krajowej Rady Nauczycieli Pracujących na Wsi

## Węzłowe problemy rozwoju rolnictwa

Fragmety referatu ministra rolnictwa M. Jagielskiego



Minister rolnictwa M. Jagielski

Nieduży, bo zaledwie trzyletni okres rozwoju kółek rolniczych, pozwala jednak zapisać już na ich koncie, wprawdzie z punktu widzenia potrzeb, niewielkie, ale zasługujące na dodatnią ocenę doświadczenia. Przeważająca ilość spośród 21 tys. kółek rolniczych w kraju, skupiających ponad 550 tys. chłopów, prowadzi pewną, konkretną działalność w zakresie podnoszenia produkcji rolnej. Kółka rozwijają różne formy zaspokajania gospodarczych potrzeb chłopów czy przez zakup traktorów i maszyn do wspólnego użytkowania, czy to przez zbiorową kontraktację, organizowanie nasiennej i zbiorowej zaopatrywania się w nawozy sztuczne.

Wiele kółek rolniczych podejmuje inicjatywę w dziedzinie melioracji, konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych i racjonalnego zagospodarowania łąk i pastwisk.

Coraz więcej zainteresowania przejawiają kółka dla sprawy zagospodarowania gruntów Państwowego Funduszu Ziemi.

W szerokim zakresie kółka rolnicze rozwijają doświadczenia demonstracyjne na polach i łąkach z nawozami sztucznymi, z gatunkami i odmianami nasion zbóż, traw, sadzeńników, ze stosowaniem chemicznych środków ochrony roślin, rozwijają szkolenie na kursach, organizują konkursy, pokazy, wystawy, pomagają w prowadzeniu przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej.

Nie brak również przykładów zespolenia kółek rolniczych z kółkami budowlanymi przeznaczonymi na rozbudowę pomieszczeń inwentarskich i domów mieszkalnych na budowę świetlic, domów ludowych, szkół — pomników Tysiąclecia i wielu innych.

„Pozytywnie ocenając dotychczasową działalność kółek rolniczych II Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i XI Plenum Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego postawili przed kółkami rolniczymi nowe zadania, jednocześnie tworząc materialną bazę ich działalności w postaci funduszu rozwoju rolnictwa.

Zdrowa inicjatywa kółek znalazła więc nie tylko uznanie, ale konkretne poparcie i pomoc rzeczową. Kółka rolnicze uzbrojone w dodatkowe środki mają szansę dokonać w swoich wsiach prawdziwej rekonstrukcji rolnictwa, unowocześnienia metody gospodarowania i kształtowania nowego stosunku produkcji i życia na wsi.

„Centralny Związek Kółek Rolniczych wraz z Ministerstwem Rolnictwa opracował wytyczne pracy dla kółek rolniczych na najbliższy okres. Na wieś pójdzie szeroki aktywny, którego zadaniem będzie przekazanie kółkom tych wytycznych, przedyskutowanie z nimi węzłowych dla kółek i rolnictwa spraw produkcyjnych i organizacyjnych.

Będziemy przede wszystkim wyjaśniać chłopom sprawy mechanizacji. Zwolennicy wyposażenia rolnika w maszyny jest u nas na wsi już dostateczna liczba. Wytyczne Związku w sprawie wkładów obowiązuje przy zakupie maszyn (na Ziemiach Zachodnich 15%) wartości nabywanych maszyn. Niektórzy uważają, że wysokość wymaganej wpłaty 25%, wartości maszyn jest zbyt wysoka i że nadmiernie obciąża poszczególnych rolników.

Trzeba wyjaśnić, że zgodnie z ostatnimi ustaleniami część wymaganej wkładu stanowić będą wydatki za roboty i usługi maszynowe, z których każdy członek będzie korzystał. Trzeba im też wyjaśnić, że istnieją możliwości obniżenia początkowej opłaty wymaganej od każdego członka.

Pierwszy sposób — to zwiększenie liczby członków, którzy wniosą wkłady. Drugi sposób polega na tym, aby niezależnie od wkładów członkowskich kółko zgromadziło także inne fundusze, które zostaną wykorzystane na zakup maszyn. Dziś niewielki już trzeba przekonać o zaletach mechanizacji, oczywiście przy użyciu dobrych maszyn. Nie wszyscy jednak zgadzają się, że ta droga, którą wskazuje nasza partia i ZSL, najlepiej, najpewniej prowadzi do zmechanizowania rolnictwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wydaje się niejednemu, że można w nowocześniejsze maszyny wyposażać pojedyncze gospodarstwa chłopskie i że to będzie zdrowiej i dla maszyn, i dla gospodarstwa. Ludzie tacy wyobrażają sobie, że można by tak obniżyć cenę maszyn, by stały się dostępne dla każdego średniego a nawet mniejszego gospodarstwa, albo odpowiednio podwyższyć ceny produktów rolnych. Naivne to poglądy, nie mające nic wspólnego z rzeczywistością. Głoszący je ludzie nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć, że na to, by jeden amerykański farmer bogaciej się, nabywał coraz lepsze maszyny, kilku innych musi wyzbyć się swych gospodarstw i rzucić samodzielną pracę na roli.

„Padają pytania w sprawie zestawu maszyn i liczby traktorów, które zaleca my kółkom nabyć. Najczęściej pytanie to są wyznikiem niedostatecznego jeszcze zaspokojenia się ze sprawami mechanizacji; czy kółko nie mogłoby się ograniczyć do nabywania traktorów, przyczep, aby zarobić na transporcie? Czy konieczna jest snopowiązalka traktora, jeśli prawie wszyscy ze wsi mają już żniwiarki? Na

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

Wielu jeszcze nie może zrozumieć, dlaczego jedyną drogą widzimy w społecznym użytkowaniu maszyn. Obawiają się, że społeczna własność źle będzie chroniona, pielęgnowana, że trudno będzie pogodzić się sąsiadom co do sposobu użycia maszyn. Najwięcej zaś jest obawy o to, że znajdują się ludzie, którzy się przykleją do majątku kółka rolniczego i że szkoda innych potrafiłaby wyciągnąć z niego osobistą korzyść. Część rolników obawia się, że po wspólnych maszynach stanie na porządku dziennym sprawa wspólnej ziemi i konieczność zespolonego gospodarowania. Władza ludowa dostatecznie udowodniła chłopom, że nie zamierza nikogo zmuszać do spółdzielczego gospodarstwa. Powtarzamy jednak i stale będziemy cierpliwie przypominać, że przedzielną czy później wszyscy chłopcy przekonają się, iż tylko zespolona gospodarka na dużych obszarach może należąco zaspokoić potrzeby wsi i całego społeczeństwa.

## Rola nauczycieli i ZNP w rozwoju rolnictwa

Fragmety referatu wiceprezesa ZNP Kazimierza Maja



Wiceprezes ZNP Kazimierz Maja

POSIADAMY tradycje udziału w postępowym ruchu społecznym - politycznym, jak również gospodarczym, kulturalnym i oświatowym wsi. Jeszcze przed pierwszą wojną światową z inicjatywą nauczycieli wiejskiej. Jawdugi Dżubińskiej powstały internatowe szkoły rolnicze. Te szkoły internatowe reaktywowane po I wojnie światowej są kontynuacją szkół, których podstawy stworzyła Jawduga Dżubińska.

Warto przypomnieć, że w pierwszych kółkach rolniczych, które powstały sto lat temu na Pomorzu Zachodnim, jako organizacja polskich chłopów, powołała rolę odgrywały głównie ówczesne nauczycielstwo szkół powszechnych. Również wśród członków pewnych kółek rolniczych w Wielkopolsce, Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim widzieliśmy nauczycieli wiejskich. Odgrywali oni rolę bardzo wybitną, wybierani byli do władz naczelnych, byli prezesami i wiceprezesami zarządów głównych tych organizacji.

A więc tradycje nasze w podnoszeniu kultury wsi są bogate i warto by było, żeby doczekały się opracowań i odpowiednich publikacji.

Zadaniem mego referatu jest przedstawić rolę nas, nauczycieli, i rolę Związku Nauczycielstwa Polskiego w rozwoju rolnictwa w naszym kraju. Mówiąc o naszych zadaniach w zakresie oświaty rolniczej, trzeba przede wszystkim wskazać rolę, jaką spełnić mogą nauczyciele szkół rolniczych niższych, średnich i wyższych. Przecież w organizacji naszej skupiamy tych nauczycieli w podsekcji szkolnictwa rolniczego. Liczba ich jest bardzo poważna.

Gdybyśmy mogli — a twierdzą, że możemy — należeć zorganizować działalność nauczycieli, to niewątpliwie miałyby to duży wpływ na podniesienie poziomu oświaty rolniczej zarówno w kierunku intensywnym, jak i ekstensywnym...

„Wydaje mi się, że to byłoby rzeczywiście, gdybyśmy mogli, niezależnie od dzisiejszej konferencji, zebrać nasze koleżanki i kolegów pracujących w szkołach rolniczych różnych stopni dla omówienia tych spraw.

Druga sprawa — to rola nauczycielstwa szkół podstawowych, szkół średnich ogólnokształcących i szkół akademickich nie rolniczych — w całości tej akcji, jaką organizujemy w kraju na rzecz podniesienia kultury rolnej. Co my, jako nauczyciele i wychowawcy, powinniśmy w tej dziedzinie zrobić? Otóż sprawą bardzo ważną i społecznie, i gospodarczo jest oddziaływanie na młodzież w tym kierunku, by uświadamiała sobie, że zawód rolnika jest również ważny, jak zawód lekarza, nauczyciela i urzędnika. Opinia samej wsi jest taka, że kto się kształci — to nie po to, żeby wrócić na wieś i tam pracować, ale po to, żeby iść do innej, lepszego niż na roli pracy.

Absolwenci średnich i wyższych szkół rolniczych wola pracować w różnych urzędach w miastach, wola się zajmować pracą administracyjną, nie mając nic wspólnego z rolnictwem, aniżeli iść do PGR, do spółdzielni produkcyjnych, do szkół rolniczych czy do pracy w organizacjach rolniczych.

Jak statystyka wykazała, mamy wielu dyplomowanych rolników, mających wyższe studia, którzy nie pracują w swoim zawodzie. Aby temu zjawisku przeciwdziałać i likwidować je, powinniśmy stworzyć właściwą atmosferę wychowawczą w szkołach podstawowych, średnich i wyższych, wskazując, jak ważnym jest zawód rolnika, jak ważną rolę w życiu państwowym odgrywa wieś, jak ważną rolę odgrywa produkcja rolna, jak ważną rolę odgrywają szkoły rolnicze i oświata rolnicza poza szkołą...

Następne zagadnienie to szkoły podstawowe w środowisku wiejskim...

Gdy weźmiemy pod uwagę funkcje wychowawczą i dydaktyczną, jaką szkoła podstawowa spełnia, to trzeba stwierdzić, że można zachować cele ogólnokształcące i ogólnowychowawcze w szkole podstawowej, nie zaniebując tego, co nazywałbyśmy propedeutyką gospodarstwa wiejskiego.

Chodzi tu o kierunek przyrodniczo-rolniczy. Przecież dzisiejsze programy szkół podstawowych pozwalają na uwzględnienie w tematyce właśnie spraw przyrodniczo-rolniczych i nawet zaleca się to ze względu na wartości ogólnowychowawcze tej metody nauczania biologii — botaniki i zoologii...

Niektóre szkoły prowadzą działki doświadczeń, traktując je jako sady przykładowe. Mamy koleżanki i kolegów, którzy w sposób prawie wzorowy takie działki czy sady przyszkolone prowadzą. Te warsztaty pracy rolniczej mają cel dydaktyczno-wychowawczy, podnoszą poziom młodzieży szkół podstawowych na wsi, a dalej — służą jako wzór dla danej społeczności wiejskiej.

Poza tym w lekturze dla naszej młodzieży, w cytatach należałoby w większym stopniu uwzględnić tematykę przyrodniczo-rolniczą. Ogólna problematyka dydaktyczna i wychowawcza w szkole podstawowej powinna wiązać się z charakterem, z naturą środowiska wiejskiego. Zyska na tym praca dydaktyczna i wychowawcza samej szkoły. Mamy koleżanki i kolegów, pracujących na wsi, którzy przejawiają zainteresowania nawet o charakterze naukowym, o charakterze przyrodniczo-rolniczym...

NASTĘPNIE rola naszego nauczycielstwa w zakresie podnoszenia kultury rolnej w Polsce, to m. in. nasze zadanie jako rolników, ogrodników i pszczelarzy. Przecież mamy wśród nas wiele osób takich, które same prowadzą pasieki, prowadzą własne sady, ogrody warzywne, hodowlę drobiu, czempie z tego poważne dochody. Otóż to jest ten typ pracy, który powinien być prowadzony w oparciu o te racjonalne metody, które chcemy widzieć w pracy rolników, naszych sąsiadów.

A jak wygląda pod tym względem nauczycielskie gospodarstwo wiejskie, sad, pasieka? Są, oczywiście dobrze utrzymane gospodarstwa i one spełniają będą rolę w stosunku do środowiska wiejskiego i służyć powinny za wzór. Ale mamy i takie sady, które mogą służyć za przykład, mający na celu badanie biologii chwastów. Taki ogrodnik nie stanowi przykładu dla środowiska. Podobnie wyglądają działki przykładowe i szkolne — to jest wygląd niepokojący. Zaliczyć to trzeba do naszych zaniedbań. I dlatego, jeżeli chcemy w sposób rzeczowy mówić o roli nauczycielstwa i Związku Nauczycielstwa Polskiego w tej dziedzinie, to w naszej działalności

dziedzinie mleczarskiej, następnie spółdzielni ogrodniczo-pszczelarskiej, spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej. Również poważną rolę w dziedzinie rozwoju rolnictwa, rolę pośrednią, a w pewnym stopniu bezpośrednią, mogą odegrać ochotnicze straże pożarne. Jak wiadomo, na skutek pożarów tracimy wiele i straty te ciężko ujemnie na całoci życia naszej wsi. To są te organizacje, w których nauczycielstwo odgrywało jedną z ważniejszych ról. Kiedyś mieliśmy straże pożarne, które posiadały własne zespoły przysposobienia rolniczego. Myślę, że do tej formy należałoby wrócić. To są te organizacje, które pozostając pod ogólnym kierownictwem Związku Kółek Rolniczych w zakresie działalności zmierzającej do podniesienia produkcji rolnej dużo mogą zrobić. My, jako nauczycielstwo, powinniśmy występować z inicjatywą organizowania tych stowarzyszeń i właściwego skoordynowania ich pracy w zakresie rozwoju rolnictwa w oparciu o kółka rolnicze.

Wreszcie chcę wskazać, że możemy odegrać też dużą rolę, gdy chodzi o rozwój kultury gospodarstwa wiejskiego — reformując tematykę działalności oświatowej i wychowawczej Związku Harcerstwa Polskiego. Nasi harcerze powinni zdobyć sprawności w dziedzinie zajęć w gospodarstwie wiejskim: hodowlę, ogrodnictwo, pszczelarstwo, sadownictwo, warzywnictwo itd.

To w konsekwencji swojej przywiązać młodzież do własnego środowiska, do wsi jako środowiska przyrodniczego, społeczno-gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

Powinniśmy się również zająć organizacją kształcenia nauczycieli w dziedzinie agronomii społecznej. Jeżeli chodzi o dokształcanie nauczycieli czynnych wysuwam postulaty organizowania kursów o kierunku przyrodniczo-rolniczym. Na takich jednorodnych kursach nauczyciele mogliby przerabiać materiał dwuletniego studium rolniczego przynajmniej się do podnoszenia kwalifikacji zawodowych, dawałyby możliwość szybszego awansu, miałyby duże znaczenie, gdy chodzi o rozwój gospodarczy wsi. Byłyby one zrównane w prawach ze studiami nauczycielskimi, w których kształcimy kandydatów na nauczycieli.

Można by wprowadzić również inne formy dokształcania nauczycieli. Przed wojną organizowaliśmy przy średnich i niższych szkołach rolniczych wakacyjne kursy z zakresu gospodarstwa wiejskiego. Cieszyły się one dużą frekwencją. Trzeba wrócić do tej dobrej formy. Należałoby organizować kursy o charakterze ogólnoroletym i kursy z zakresu sadownictwa, warzywnictwa, pszczelarstwa czy hodowli drobiu...

Poza tym wydaje mi się, że słuszny jest postulat — dotyczący organizowania studiów nauczycielskich o kierunku przyrodniczo-rolniczym. Kandydaci na ten typ studiów nauczycielskich byłyby nauczycielami biologii w szkołach podstawowych. Pracując w środowisku wiejskim niewątpliwie oddziaływałyby oni na rozwój rolnictwa przez upowszechnienie wiedzy przyrodniczo-rolniczej i przez swe prace w organizacji oświaty rolniczej.

Uważam, że do przedmiotów humanistycznych we wszystkich zakładach kształcenia nauczycieli należałoby wprowadzić historię wsi, a prócz tego trzeba wprowadzić wykłady o szkolnictwie rolniczym i pozaszkolnej oświacie rolniczej.

Zachodzi pytanie, czy nie należałoby jeszcze w tym roku szkolnym wprowadzić do programu konferencji rejonowych tematów związanych z rozwojem rolnictwa. Myślę, że takimi tematami, jakimi się zajmujemy na tym dwudniowym zjeździe, winniśmy się zająć na konferencjach rejonowych. W tym zakresie Wydział Pedagogiczny powinien przygotować odpowiedni program, naturalnie nie spiesząc się nadmiernie, bo to mogłoby się ujemnie odbić na poziomie naszej pracy...

Wreszcie chcę przypomnieć, że Związek Nauczycielstwa Polskiego prowadził przez 6 lat własną szkołę pracy społecznej na wsi. Szkoła ta była półroczną internatową kursu spółdzielczo-rolniczego w Brodach, w pow. wadowickim. Łącznie z kursami wakacyjnymi wyszło z tej szkoły ponad 500 absolwentów, którymi byli nauczyciele pracujący na wsi. Może tej formy nie będziemy reaktywować, niemniej jednak wydaje się, że wakacyjne kursy tego typu należałoby organizować obecnie.

NASZA akcja prasowa. W „Głosie Nauczycielskim” są zamieszczone artykuły z zakresu naszych zadań w dziedzinie rozwoju rolnictwa. Niewątpliwie artykuły takie będziemy zamieszczać nadal, wzbogacając je w odpowiednią treść. Należy również pomyśleć o bibliotece, która zawierałaby pozycje na temat pracy nauczyciela w środowisku wiejskim, a w szczególności z dziedziny rozwoju rolnictwa.

W tej chwili aktualną staje się sprawa organizacji studiów pedagogicznych w siedmiu wyższych uczelniach rolniczych, jakie w kraju istnieją. Postulat ten częściowo zrealizowany został w Poznaniu i w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Zachodziłaby potrzeba zorganizowania takich studiów we wszystkich szkołach rolniczych i należałoby się zastanowić nad tym, dla kogo te studia powinny być przeznaczone.

Jestem zdania, że wszyscy ci absolwenci wyższych uczelni, którzy pójdą do pracy w państwowych gospodarstwach rolnych, w spółdzielniach produkcyjnych, do kółek rolniczych, jako instruktory — powinni odbyć obowiązkowe studia z zakresu nauk pedagogicznych. Te studia powinny być przygotowane do działalności oświatowej i wychowawczej. Bardzo przyda się w PGR instruktorem i działaczem oświatowym. Na tej drodze przygotowujemy również kandydatów na nauczycieli szkół rolniczych i instruktorów w dziedzinie pozaszkolnej oświaty rolniczej.

Stoją przed nami niemałe zadania. Niektóre z nich bardzo ważne, inne pozornie mniej ważne, ale wszystkie one w sumie składają się na treść tego, co my jako nauczyciele, powinniśmy zrobić w zakresie podniesienia naszego rolnictwa. Możliwość naturalna: klimat i glebę — mamy duże. Ale tych możliwości nie byliśmy w stanie dotychczas należycie wykorzystać. Przyszłość naszego rolnictwa w dużym stopniu zależeć będzie od tego, co my, nauczyciele oświatowy, nauczyciele i działacze społeczno-polityczni, zrobimy w dziedzinie wychowania nowego rolnika w Polsce.

„Poza tym na całoci naszego rolnictwa mają wpływ takie organizacje, jak spół-

dziedzinie mleczarskiej, następnie spółdzielni ogrodniczo-pszczelarskiej, spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej. Również poważną rolę w dziedzinie rozwoju rolnictwa, rolę pośrednią, a w pewnym stopniu bezpośrednią, mogą odegrać ochotnicze straże pożarne. Jak wiadomo, na skutek pożarów tracimy wiele i straty te ciężko ujemnie na całoci życia naszej wsi. To są te organizacje, w których nauczycielstwo odgrywało jedną z ważniejszych ról. Kiedyś mieliśmy straże pożarne, które posiadały własne zespoły przysposobienia rolniczego. Myślę, że do tej formy należałoby wrócić. To są te organizacje, które pozostając pod ogólnym kierownictwem Związku Kółek Rolniczych w zakresie działalności zmierzającej do podniesienia produkcji rolnej dużo mogą zrobić. My, jako nauczycielstwo, powinniśmy występować



# „Piękno i trud pracy nauczycielskiej”

## Droga Zosiu!

W poprzednim numerze „Głosu” drukowaliśmy opowiadanie kol. Ireny Rudnickiej pt. „Posiew”, nagrodzone na konkursie literackim zorganizowanym przez ZNP i „Naszą Księgarnię” pod hasłem „Piękno i trud pracy nauczycielskiej”. Obecnie zamieszczamy drugie nagrodzone opowiadanie kol. Zofii Ciszek pt. „Imieniny”.

— Zrobiłeś czarne słońce i żółtą rzekę — mówi Pani.  
 — To musi tak być — odmrucuje niezadowolony.  
 — A ziemiaków nie zbiera się pod parasolami.  
 Gruba drewniana linia Pani uderza o pulpit, ile razy trzeba coś powtórzyć.  
 Głos ma Pani zachrypnięty, a na szyi, gdy głośno mówi, nabrzmiewają jej grube żyły. Twarz ma zaczerwienioną i zgrzana, fryzura się skrzywiła i za chwilę wypadnie Pani grzebyk.  
 Kowalski robi małe miny, żeby rozśmieszyć dziewczynki. Drodzowska parska niepovstrzymanym śmiechem i Pani każe jej wyjść na korytarz. Pani nie zauważyła, że to właściciel Kowalski powinien wyjść na korytarz.  
 Dzwonek. Wybuch radości.  
 — Dziewczynki, po płaszcze — woła Pani.  
 Kuta też idzie.  
 — Czy ty jesteś dziewczynką? — krzyczy Pani. — Wracaj! Dziewczynki wracają w płaszczech.  
 — Teraz chłopcy — mówi Pani.

Chłopcy wypadają z ławek i biegają z popychaniami i szturchaniem. Potem, wszyscy już ubrani, z torniarami na plecach, z Panią na czele, grzeszcząc przechodzą parami przez korytarz na podwórze. Tu rozszepczą się jak koralki.  
 Zostaje po nich rozdegnany obłok kurzu, który stopniowo opada w smudze białego blasku słońca.  
 Pani idzie powoli.  
 Zaraz za narożnikiem, za szybą wystawowa magazynu mód, wystawiono model sukni na manekinie. Oddziela go od ulicy zakurzona, gruba szyba.  
 Przed szybą stoi nauczycielka gimnastyki. Stoi długo, ubiera się w te suknie, kontempletuje siebie w tej sukni w szklanym odbiciu szyby. Potem z łaźnią zdejmując ją i odchodzi. Wygląda jak słońce. Ma szeroką, słonecznikową twarz i kołkie rozważane, żółte włosy. Pochyla się do przodu pod ciężarem głowy i oddala się na wazulicznych obcasach ruchem słonecznika chwytającego się na długiej i cienkiej łydce. Pani wie, że jest zakochana. I Pani nawet wie w kim. W dyrektorzce szkoły.  
 Pani usiłuje sobie przypomnieć, kiedy to było, kiedy była zakochana. Było to bardzo dawno temu. Wspomnienie jest jak ukłucie. Nie warto o tym myśleć.  
 Pani jest stara, ma obrzmiałe, zmęczone nogi i sapie ciężko, gdy chodzi. Oczy ma jeszcze młode.  
 Z roznego ula szkoły wraca do samotnej łąki domu. Nie będzie dzisiaj poprawiał r, ch, d i u w zeszytach klasówkowych. Dzisiaj po południu Pani ma wykładówkę. Książkę pozycja wczoraj. Do teatru pójdzie w niedzielę.

— Dzieci są dobre — mówi Pani. — Nie ma dzieci złych. Są tylko dzieci trudne i dzieci zaniedbane.  
 Mówi to z naciskiem i wierzy w swoje słowa.  
 Mówi to i stoi przy tej swojej katedrze, na której w grubym dzienniku czernieją 40 nazwisk dzieci, które są dobre. Jej dzieci.  
 — Rodzice muszą współpracować ze szkołą i z wychowawcą — mówi Pani.

ZOFIA CISZEK

## IMIENINY

Inne twarze w niskich ławkach. Panie w srebrnych i platynowych lisach, panie w sportowych płaszczech, kobiety w wyartych paletkach, z gołymi głowami, nieporządnymi włosami i czerwonymi, zgrubiałymi rękami.  
 Każda twarz jest inna. Twarze pospolite, i subtelne, chytre i łagodne, zle i dobre.  
 — Dlaczego dzieci przynoszą ze szkoły brzydkie wyrazy?  
 — Dlaczego przychodzą pobite?  
 — Dlaczego nie idą śniadać?  
 — Dlaczego w szkole zdarzają się kradzieże?

Pod ścianą w ostatniej ławce siedzi matka Kaczora. Chuda, drobna, bule jak ubrana, z zagonioną twarzą, żona tragarza. Pralnia, kuchnia i kolejki do sklepów wypisane są na tej twarzy.  
 Pani myśli o swoich wszystkich rozmowach, jakie z nią miała.  
 Pani pamięta, jak złapała Kaczora w szkole z tymi okropnymi obrazkami. Ukrał jej ojcę. Pani wie, że Kaczor po szkole nie wraca do domu. Wędruje po ulicach i podwórzach zastawionych kablami do śmieci, biega po parku z przygodnymi towarzyszami, a jego uszy i oczy są szeroko otwarte i chłoną pożydliwe wszystko na swej drodze. Do domu wraca zjadający — wieczorem, na łanie i na obład. Lekcje robi rano, w pospiechu, nikt ich nie sprawdza, bo nikt się nie zna na subtelnościach ortografii. Żeby żyć, trzeba jeść. Czy trzeba się uczyć, żeby żyć? Kaczor myśli, że nie trzeba.

Kaczor na ulicy szuka barw i w duszy ma tęgowy świat przygód, a kaligrafia...  
 — Kim zostaniesz, jak będziesz duży? — spytała go Pani.  
 — Kapitanem okrętu — wypalił bez wahania — albo piratem — dodał.  
 Pani patrzy na jego wypłamiony, wymiętoszony zeszyt pokryty wielkimi, niedzielnymi kulonami, rojący się od błędów i mówi dobitnie:  
 — Nigdy nie będziesz kapitanem okrętu, jeżeli nie będziesz się uczył. Kapitan okrętu musi być mądry.  
 Kaczor zawsze dostrzeże, gdy Pani ma ciekłą teckę. On jeden to widzi, podchodzi do Pani i mówi:  
 — Ja pomogę.

To Kaczor zawsze odnosi z Panią do domu zeszyt po klasowe, czterdzieste zeszytów, z których jego jest najgorszy. Tylko na lekcji Kaczor nie pomaga, na lekcji „grandzi”.  
 — To zawodowiec w „grandzeniu” — mówi na niego Jordan.  
 — Kaczor, cicho, Kaczor, do kąta, Kaczor, za drzwi, Kaczor, do kancelarii.  
 Kaczor kłnie po marynarSKU i dużą, mocną łapą meczy oporne litery.  
 No, cóż. Pani ma wyniki. Kaczor ma tylko jedną dwójkę, i chyba się z niej wykaraska do końca roku.

W pierwszej ławce siedzi z mężem kobieta pulchna i jeszcze młoda, wszystko jest na niej wyzywające, nowe: gabardynowa pelisa, popielaty lis, wysoki kapelus, lśniaca torba. Głowę ma podniesioną wysoko i wyraz twarzy buńczuczny. Jest najeżona i nastroszona, a wszystkie jej rzeczy zdają się krzyżać swoją cenę.  
 Często przybiega do szkoły, żeby wygłosić swój gniewny monolog.  
 I już zaraz przed oczyma Pani pojawia się twarz dziewięcioletniego chłopca. Ładny, wysoki, rumiany blondynek o niebieskich oczach i zadziernym minie. Mały, czuporny kociuś, zawsze gotów do bójki i nie puszcujący pazem najbliższej osoby. Największy zawiadaka klasy.  
 — Mój syn to nie chuligan — wykrzykuje kobieta. — To Kowalski wciąż go zaczepia. Jak ja chwycę tego smarkacza, to on sobie popamięta!  
 Pani się zastanawia, jak wychować dorosłego.  
 Matki Kowalskiego nie ma. Matka Kowalskiego pracuje w fabryce i dzisiaj ma akurat popołudniową zmianę. Przyszła

jego zasuszona, gderliwa babka. Jest taka drobna, że ławka jest na nią w sam raz.  
 Kowalski też jest drobny, czasem jest tóty, czasem zielony, czasem siny, jeszcze nigdy nie był rumiany.  
 Kowalski jest w szkole zawsze pierwszy, jest już w szkole o siódmej rano, mimo że lekcje zaczynają się dopiero o jedenaście. Kręci się po podwórzu i po ulicy przed szkołą, skacze jak pchła i patrzy, komu by psikuska płać, w kogo by rzucić kamieniem, kogo kopnąć i uciec, komu wyrwać coś z ręki i rzucić daleko.  
 Wszyscy idą potem ze skargą na niego.  
 — Proszę Pani, on mi wykreślił rękę, on mnie wepchnął do muszli klozetowej, on mi podbił oko, on mi ukradł scyzoryk, on mnie brzydko przezywa.  
 Kowalskiego Pani zatrzymuje czasem po lekcjach za karę na pół godziny lub godzinę i pilnuje, żeby robił zadania.  
 — On się poprawił — mówi Pani do dzieci.  
 — Kowalski się poprawił — mówi Pani teraz.  
 „On się m u s i poprawił” — myśli Pani.

Babcia Kurzawy siedzi koło okna. Wygląda jak zdanie, w którym po każdym wyrazie postawiono kropkę. Wszystko jest w niej i na niej wyglądowne, zaplecie i wyprasowane. Jest uśmiechnięta i spokojna. Zupełnie spokojna. Na kartce przed nią są same płatki. Może być dumna z wnuka. Ale zaraz, zaraz. Pani coś sobie przypomniała. No tak — ten napad na Kurzawę.  
 — Proszę Pani, proszę Pani, Kurzawa jest skąpy, nie chce wydrzeć dla mnie kartki z zeszytu.  
 — Proszę Pani, to kutwa, nie chce pożyczycy kredek.  
 — Kurzawa świnia — mruczy Nowy — nie pozwala dotknąć swoich zagranicznych cyrki, a ja się z nim elastkiem dzielim.  
 — Sknera, duszgroza, Hcyzkrupa.  
 — Robimy napad na Kurzawę.  
 — Dzię po lekcjach — oznajmia Jordan.  
 — Dobra jest — godzi się Kaczor.  
 — Cała klasa, wszyscy na niego — rozpromienia się Kowalski.

Kurzawa błądzi i niespokojny kręci się na skrzyplącej ławce. Ma ładną buzię, bardzo długie rzęsy i jest zawsze ładnie ubrany. Ślicznie recytuje i lubi się popisywać deklamacją i śpiewem. Chce być śpiewakiem.  
 — Proszę Pani — pyta drżącym głosem — czy mogę wyjść wcześniej, żę się czuję.  
 Pani zezwala.  
 — Przekładamy na jutro — szumi groźnie klasa.  
 Kurzawa wychodzi, a Pani przypływa krzącąc po klasie kartkę i dowiuduje się wszystkiego. Pani sypie takie kazanie, że zupełnie im się odechlewa tego napadu.  
 A w tydzień potem babcia Kurzawy urządza zabawę dla dzieci i wszyscy skrycie pragną, żeby to ich Kurzawa zaprosił. Bo on ma wspaniałe zabawki, zagraniczne, od wujka z Francji.  
 — On wcale nie jest skąpy — powiedział Nowy po zabawie.  
 — On jest tylko taki pedant.  
 Nowy jest z inteligentnego domu i zawsze ma na wszystko jakieś nazwy, których nikt nie rozumie.  
 Matka Nowego siedzi gdzieś z tyłu, jest dobrze ubrana, ma szybkie ruchy i zamknięte oczy. Nowy jest w klasie najmłodszym i najmadrzejszym i zdążył już przeczytać wszystkie książki z klasowej biblioteczki.  
 Ojciec Nowego jest literatem.

A ojciec Janickiej ma sklep spożywczy. Jest gruby i czerwony, a krucha ławeczka trzeszczy pod nim niepokojąco. Z niezadowolonym patrzy na obrachunek swej córki. Dwójka i trójki.  
 Pani wie, że sklep prosperuje świetnie, zresztą Pani tam kupuje. Janicki prowadzi go z żoną i dwoma podnoszącymi synami. Mała Janicka pęta się tam chętnie. Janicki ma ciekawą rękę i Pani domyśla się, że mała dostanie dziś paskiem. Mała jest tępa i gapowata. Kiedy flagmatycznie i mozolnie składa słowa z liter — Nowy i Jordan jęczą z rozpaczy i ciężko wdychają.  
 Jest jeszcze ojciec Petera. Ma tragiczną, wychudzoną twarz z płonącymi oczyma. Pani wie, że jest gruźlikiem i że przechodził wiele operacji.  
 Ojciec Petera nie pracuje. Ojciec Petera choruje. Może dlatego mama Petera kupiła ten telewizor...  
 — Ta choroba tatusia — to wszystko z wojny — tłumaczył Pani Peter. — Tatusi za długo był na wojnie.  
 Już wszystkie kartki Pani rozdała, odpowiedziała na wszystkie pytania, rozwiązała wszystkie trudności.  
 Klasa pustostaje.  
 Pani wychodzi ostatnia.

To dziwne imię — Teodozja. Pani ma na imię Teodozja. I dzisiaj właśnie jest Teodozji.  
 Już widać, jak Pani wchodzi w dużą bramę wejściową na bardzo obszerne podwórze.  
 Z boku podwórza leży sterta węgla wczoraj przywiezionego.  
 Wyrzutnia rakietowa — krzyczą wszyscy i obrzucają się brykami węgla, wkładając go dziewczęcom z usypiska i zjeżdżają na dół na spodniach i torniistrach.  
 Tamec dwa znaleźli brązową butelkę po piwie, tuka ją na węgla i zbierają kawałki. Potem zadzierają głowy i przez te piwne, brązowe szkiełka patrzą na świat, który nagie nabrał innych barw. Potem biją się o te szkiełka i wydzierają je sobie, bo każdy chce zobaczyć, jak świat wygląda inaczej.  
 Kilku zagapiło się na wielki, kolorowy afisz:  
 „Czesz został astronauta, chesz polecieć na Ksieży, Marsa, Wenus — wstap do Koła Astronautów”.  
 Tamec zapalił papier, biora go na drut, rzucają w powietrze czerwony płomień i usiłują go znów złapać na drut. Śwad spalonych i czarne, wiotkie strzępy spadają na głowy.  
 — Pali się, pali się! — Pani idzie!  
 W dole jest boisko. Pani widzi, jak gonią za piłką, a ich rzeczy, rzucone w beładne kupki, obsiadły wokół kwadrat boiska. Ktoś z podwórza podbiega — Pani widzi, że to Kowalski — kopie w taką kupkę, rozsypuje się jakieś pudełeczko, a on porywa szpulkę nici, wysnuwa z niej, jak pajak, długą nć i gna przed siebie. Oplątał tych i tamtych. Gonią go i szarpia nć. Małe, beładne stworzenie na boisku podbiega do swoich sprofanowanych skarbów i zanosi się płaczem.  
 Inni lawirują w nieprzytomnym tempie na rowerach i potracają wszystkich.  
 Pani to widzi i usiłuje zapamiętać winowajców.  
 Wszyscy biegną i krzyczą, ale na widok Pani mkną i zatrzymują się w pedzie. Tworzy się przed nią puste przejście i Pani, jak Mojżesz, suchą nogą przechodzi przez to morze krzyku.

Pani wchodzi pod filary, gdzie czeka jej klasa.  
 — Proszę się ustawiać parami. Idziemy — woła.  
 Rano nie ma jeszcze głosu schrypniętego.  
 Ustawiają się.  
 Kowalski szarpie Janicką za pomponkę. Janicka ma nową, czerwona czapkę w paski biało-niebieskie, z czerwonym pomponkiem.  
 Proszę ustawiać się spokojnie — napomina Pani.  
 Idą parami. Nikt nie ma kwiatów, mimo że to Pani Imieniny. Szturchają się lokami i chichoczą, a w dolku ich gniecie z ciekawości, co to będzie dalej. Na górze Pani się zatrzymuje, zawsze tak robi, oni wchodzi do klasy pierwsi, a na końcu Pani, bo inaczej to zaczęliby łobuzować w korytarzu.  
 Wic Pani wchodzi na koniec, nagie widzi to wszystko i staje.  
 Katedra wygląda jak ogród i pachnie tak, że nie czuje się już nawet zapachu podłogi.  
 Z przodu Matysiak wymalował ogromne STO LAT, na szczytynie chwycie się laurka Nowego, a kolo katedry stoja trzy przewodniczące z kokardami w włosach i każda przelika swój wiersz.  
 Prawie wszyscy chłopcy mają czyste koszule, obcięte paznokcie i są uczesani na mokro.  
 Tak jak zaplanował, ledwo Pani weszła, zaczęli śpiewać. Pierwsze słowa — ryknęli Pani zamrugała oczami, nos Pani poczerwieniał i zobaczyli, że Pani chyba płacze. Wtedy Janicka, to ciełe, uderzyła w bek, ale oni dalej śpiewali, chociaż już mniej głośno.  
 Po wierszach Pani podziękowała i rozdała czekoladowe cukierki, po trzy na każdego.  
 Jordan od razu krzyknął, że cukierków jest 120, bo 40 razy trzy jest 120.  
 No i znowu zaczęła się lekcja.

Nie gorz się, że list do Ciebie zaczęła jak najbanalniej w świecie: „Dziś w Dniu Nauczycielskim...”, ale dziś mam nie tylko trochę więcej czasu, lecz i dzień dzisiejszy usposabia mnie, zmusza niejako do pewnych refleksji a może i wspomnień, do których kiedy indziej brak okazji.  
 Nie umiem Ci powiedzieć, jak bardzo ucieszyłam się i zausze się cieszę każdym znakiem życia od Ciebie i od każdej z Was, nawet choćby był wyrażony w formie zdawkowej pocztówki z podzirowianiami z tego czy owego kraju czy świata. Jest to bowiem dowód, że mimo wszystko nie zapomnieliście, jeszcze nie zapomnieliście, jeszcze nie zrosliście sentymentalizmu — to też urwam w tym miejscu.

O ile sędzić mogę, spędzasz czas wakacji na wiołędze. Tym bardziej się cieszę, że, jak piszesz „ułożysz się moimi śladami po pięknej Francji”. Sama Cię namawiałam na studia romanistyczne; pamiętasz jeszcze nasze projekty prac przekładowych z hiszpańskiego? Może zmieniłaś zainteresowania?  
 Tak więc Wasza „paczka” rozbiegła się w różne strony. Elżbieta studuje filozofię w Caracas, Basia na Politechnice we Wrocławiu, Ala na geologii, Irena w Gliwicach, Róża w Hamburgu uzupełnia ostatnią klasę.  
 Nie widziałyśmy się już trzy lata; w Waszym wieku to ogromny smutak. Nie poznałabym już chyba żadnej z Was — naturalnie nie mam na myśli wyglądu zewnętrznego. Zresztą zmieniamy się wszyscy a gdy o tym zapominamy, staje się to jednym ze źródeł naszych niepowodzeń wychowawczych. Czy wiesz, że doznałam takiego wrażenia jakby uderzono mnie obuchem w głowę, gdy Ala odwiedziła mi w rok po maturze, że dopiero po przeczytaniu wspomnień Wańkowicza o Monte Casino usiadłomiła sobie, że jest Polką? Jak do tego doszło, jak to się stać mogło, żeśmy Was aż tak skrzywdziły?  
 Myślałam o tym wiele i doszłam do przekonania, że winna tu była nie tylko szkoła. Zawinięliśmy tu także my, nauczyciele. Nikt przecież nie kogo nie uczy oddychać i nie przyszło nam wcale do głowy, że Was, któreście uyrwały się w innych zupełnie warunkach, trzeba jednak tego uczyć. Wydawało nam się zupełnie oczywiste, że czujecie się Polkami — i nigdyśmy prawicie na ten temat nie mówili, „Zbyt rzadko na moich wargach...”. Może też, przeżywając ogólną depresję, usieliliście się, baliśmy się nadszycić słowa „Polka”, baliśmy się, że Wasze uśmieszki dotkną w jakiś sposób i zrania niewymierna dla nas wartość uczucia, jaką obojętnie łaczylismy z tym słowem? I tu jest niewątpliwie nasza wina, bo nie tylko trzeba było nie bać się mówić o Polsce, ale jeszcze te Polskę niejako skłonić do wyrażenia, umieszczenia w obecnym czasie, ure-

zeczywiście, żeś się czuje.  
 — Przekładamy na jutro — szumi groźnie klasa.  
 Kurzawa wychodzi, a Pani przypływa krzącąc po klasie kartkę i dowiuduje się wszystkiego. Pani sypie takie kazanie, że zupełnie im się odechlewa tego napadu.  
 A w tydzień potem babcia Kurzawy urządza zabawę dla dzieci i wszyscy skrycie pragną, żeby to ich Kurzawa zaprosił. Bo on ma wspaniałe zabawki, zagraniczne, od wujka z Francji.  
 — On wcale nie jest skąpy — powiedział Nowy po zabawie.  
 — On jest tylko taki pedant.  
 Nowy jest z inteligentnego domu i zawsze ma na wszystko jakieś nazwy, których nikt nie rozumie.  
 Matka Nowego siedzi gdzieś z tyłu, jest dobrze ubrana, ma szybkie ruchy i zamknięte oczy. Nowy jest w klasie najmłodszym i najmadrzejszym i zdążył już przeczytać wszystkie książki z klasowej biblioteczki.  
 Ojciec Nowego jest literatem.  
 A ojciec Janickiej ma sklep spożywczy. Jest gruby i czerwony, a krucha ławeczka trzeszczy pod nim niepokojąco. Z niezadowolonym patrzy na obrachunek swej córki. Dwójka i trójki.  
 Pani wie, że sklep prosperuje świetnie, zresztą Pani tam kupuje. Janicki prowadzi go z żoną i dwoma podnoszącymi synami. Mała Janicka pęta się tam chętnie. Janicki ma ciekawą rękę i Pani domyśla się, że mała dostanie dziś paskiem. Mała jest tępa i gapowata. Kiedy flagmatycznie i mozolnie składa słowa z liter — Nowy i Jordan jęczą z rozpaczy i ciężko wdychają.  
 Jest jeszcze ojciec Petera. Ma tragiczną, wychudzoną twarz z płonącymi oczyma. Pani wie, że jest gruźlikiem i że przechodził wiele operacji.  
 Ojciec Petera nie pracuje. Ojciec Petera choruje. Może dlatego mama Petera kupiła ten telewizor...  
 — Ta choroba tatusia — to wszystko z wojny — tłumaczył Pani Peter. — Tatusi za długo był na wojnie.  
 Już wszystkie kartki Pani rozdała, odpowiedziała na wszystkie pytania, rozwiązała wszystkie trudności.  
 Klasa pustostaje.  
 Pani wychodzi ostatnia.

Wobec mi rozmiar i zakończenie tego listu, wyrażone zresztą słowami jednego z uwspółczesnych pedagogów. Ten ton, to już taki zawodowy nauyk.  
 Pozdrawiam Cię z głębi serca.  
 TWOJA NAUCZYCIELKA

### Z ksiązek

## „Trudny siew”

PRZED kilku dniami ukazała się książka wydana przez „Naszą Księgarnię” pt. „Trudny siew”. Książka jest plonem konkursu ogłoszonego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego i Wydawnictwo „Nasza Księgarnia” pod hasłem „Piękno i trud nauczycielskiej pracy”. 19 opowiadań składających się na całość tej książki napisali ludzie bezpośrednio tkwiący w pracy szkolnej. Nie też dziwnego, że to, co jest najcenniejszego w tych opowiadaniach, to ich prawdziwość. Autentyzm nawet brutalny, taki, jakim często jest samo życie.  
 Nauczyciel-wychowawca jest tu pokazany w szkole i poza nią, w codziennym trudzie ze wszystkimi jego radościami i smutkami, zwycięstwami i klęskami, w ostrej walce z przeciwnościami, w zupełnym osamotnieniu lub sprzymierzony z najbliższym otoczeniem i młodzieżą, która nieraz podważa jego autorytet i niechętnie ulega jego wychowawcy jest jego wewnętrznym i bezinteresownym sojusznikiem.  
 Problemem, który przewija się przez wszystkie opowiadania to sprawa młodzieży. Temat nie nowy. Wiele się o nim pisało zarówno w prasie codziennej, jak również w publikacjach pedagogicznych i w literaturze pięknej. Osadzono młodzież różnie. Jako żła i dobra, zdrowa moralnie i rozchuliganiona. Szukano i wskazywano drogi i metody postępowania.  
 „Trudny siew” przez usta steranej pracą nauczycielki daje lapidarną i jasną trafną odpowiedź: „Dzieci są dobre. Nie ma dzieci złych. Są tylko dzieci trudne”. Tej młodzieży i dzieciom jest potrzebne przede wszystkim „kochające ludzkie serce”. Otóż z każdej niemal strony omawianej książki przebiega „belferskie serce”, które stanowi niezmiernie zastę-

Składamy serdecznie życzenia

W DNIU NAUCZYCIELA

SERDECZNE ŻYCZENIA OWOCEJ PRACY I OSOBISTEJ POMYŚLNOŚCI

ogółowi nauczycielstwa

składają WYDAWNICTWA OŚWIATOWE »Wspólna Sprawa«

K-308

50 lat mija od chwili, gdy kol. Ottylia Haplowa rozpoczęła pracę w zawodzie nauczycielskim...

Życzenia Straży Pożarnej

W Dniu Nauczyciela przesyłam w imieniu służby pożarniczej najserdeczniejsze podziękowania dla Czytelników Waszego poczytnego pisma...

Życzenia Ligi Kobiet

Z okazji Dnia Nauczyciela Zarząd Główny Ligi Kobiet w imieniu kobiet polskich gorąco pozdrawia wszystkich nauczycieli i wychowawców...

Korzystając z okazji pragnę złożyć całemu Zespołowi Redakcyjnemu, Wszystkim Współpracownikom, Korespondentom i Czytelnikom Waszego interesującego i pożytecznego pisma życzenia owocnej dalszej pracy...

INSTYTUT WYDAWNICZY PAX

niezbędne to pracy pedagoga ciekawe studium profesora Romana Dyboskiego - WIELCY PISARZE AMERYKAŃSCY s. 658, zł. 125.-

o najwybitniejszych pisarzach Ameryki - Franklin, Cooper, Poe, Hawthorne, Twain - z uzupełnieniem profesora dra Helsztyńskiego o współczesnych pisarzy i dramaturgach - Hemingway, Dos Passos, Faulkner, Steinbeck, Wilder, Tennessee Williams, Arthur Miller.

Do nabycia w Biurze Sprzedaży Instytutu Wydawniczego PAX, Warszawa, ul. Plekana 15 oraz w wszystkich księgarniach „Veritasu” i „Domu Książki”.

PODRĘCZNIKI JĘZYKA MIĘDZYNARODOWEGO ESPERANTO

dia samouków: E. Pfeffera „Esperanto w 10 lekcjach” i E. J. Fethke „1000 słów języka esperanto” - do nabycia w księgarniach lub w Polskim Związku Esperantystów, Warszawa, Nowy Świat 27.

Podziękowanie

Z okazji Dnia Nauczyciela drogiemu wychowawcy prof. Janowi Żmudzkiemu oraz całej Radzie Pedagogicznej - dużo, dużo szczerła i radości, tyleż zadowolenia z pracy zawodowej i uśmiechów życia uczniowie klasy V a Liceum Pedagogicznego w Bielsku Podlaskim.

Ogłoszenia drobne

DZWONKI SZKOLNE elektryczne, pomieszczeniowe, podzwonki, wykonuje warsztat Remiętowski BANASIK, Szopienice, Sienkiewicza 2. Oferty na żądanie. 248.00-30

TELESKOPI motocyklowe WPM i SHL przednie, typu Jawa i tylnie chromowane z tłumieniem olejowym wykonuje z gwarancją Warsztat Siusański Jan Sikorski, Bielsko-Biala, ul. Bohaterów Getta 5. K. 393

UWAGA, KIEROWNICY SZKÓŁ!

W związku ze zbliżającym się półroczem Zakład Zdobniczy Spółdzielni Inwalidów „INGROM” Warszawa, Smolna 36

ZAWIADAMIA, ŻE POSIADA NA SKŁADZIE

ODZNAKI „WZOROWY UCZEŃ”

Zamówienia na każdą ilość realizuje się natychmiast. B. 372-2993-0

Już czas pomyśleć o upominkach gwiazdkowych!!!

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych

polecają

książki popularnonaukowe dla młodzieży

Staranna szata graficzna, bogaty dobór ilustracji i ciekawe, dostosowane do poziomu młodzieży teksty zachęcają do czytania.

Wśród gwiazdkowych upominków nie może zabraknąć książek popularnonaukowych.

Uwaga! Ceny księzek od 7 zł.

- S. Jeleński, LILAVATI, str. 364, 22 12,50
S. Jeleński, ŚLADAMI PITAGORASA, str. 290, 22 10,20
J. J. Karpinski, DO LYSOGÓR, str. 168, 22 20,-
J. J. Karpinski, JEŻ I S-KA, str. 80, 22 9,-
M. I. U. Kriesel, GIMNASTYKA DZIECIĘCA, str. 184, 22 28,-
J. Machowski, ZDOBYWCY BIAŁEGO ŁĄDU, str. 496, 22 49,-
S. Ogniew, ŻYCIE LASU, str. 164, 22 8,15
Z. Rajewski, 10 000 LAT BISKUPINA I OKOLIC, str. 144, 22 9,-
H. Steinhaus, KALEJDOSKOP MATEMATYCZNY, str. 312, 22 30,-
WSCHÓD STAROŻYTNY pod red. W. Struwego, str. 232, 22 12,65
J. Zabiński, TO I OWO O WEZACH, str. 158, 22 7,15
J. Zabiński, Z PSYCHOLOGII ZWIERZĄT, str. 168, 22 7,-

do nabycia w księgarniach „DOMU KSIĄŻKI” p. 304-7256

Państwowe Wydawnictwo „WIEDZA Powszechna”

poleca nauczycielom i wychowawcom tomiki serii „SYGNAŁY”, które mają być pomocą wychowawcom, nauczycielom i rodzicom w rozwiązywaniu trudnych problemów wychowania.

„CZY JOHNNY STANIE SIĘ GANGSTEREM”

Najbliższe tomiki serii: Z. Poniatowskiego „WSTĘP DO RELIGIOZNAWSTWA”, Z. Pietraszkiego „PSYCHOLOGIA SPRAWNEGO MYŚLENIA”, L. Wołoszynowej „PSYCHOLOGIA POMAGA WYCHOWANIU”.

Wydawnictwo informuje również, iż oprócz słowników i rozmówek obcojęzycznych rozpoczęło wydawać komplety płyt do nauki języków obcych serii

„POLIGLOTA”

W sprzedaży znajdują się płyty do nauki języka angielskiego „DO YOU SPEAK ENGLISH?”. Cena łącznie z podręcznikiem 220 zł. W sprzedaży znajduje się również dowolna ilość podręczników w cenie 16 zł za egzemplarz.

UWAGA! WAŻNE DLA NAUCZYCIELI!

Począwszy od grudnia br. ukazywać się będą w sprzedaży:

WYDAWNICTWA POPULARNO-ENCYKLOPEDYCZNE WIEDZY Powszechniej

Jako pierwsze ukazały się: „MAŁY SŁOWNIK HISTORII POLSKIEJ”, „MAŁY SŁOWNIK GEOGRAFICZNY - EUROPA”, „MAŁY SŁOWNIK ASTRONAUTYCZNY”.

„WIEDZA Powszechna”

Prosimy wyciąć i zachować!

UWAGA! KIEROWNICY SZKÓŁ!

ZAKŁAD ZDOBNICZY SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW

„INGROM”

WARSZAWA, ul. Smolna Nr 36, telefon 6-53-71

przyjmuje zamówienia na:

- 1. Tarcze szkolne na suknie wyciemnione, w kolorach niebieskim, czerwonym lub zielonym, format 6,5 x 5 cm, haftowane, haft linijny jedwabnym nićmi koloru złotego lub srebrnego...
2. Tarcze szkolne na suknie wyciemnione, format 5 x 4 cm, „miniaturki”, koloryst i haft jak w punkcie 1.
3. Tarcze szkolne na białym jedwabiu format 5 x 4 cm, „miniaturki” na galowe bluzeczki lub koszulki gimnastyczne.
4. Haftowane odznaki „Wzorowy Uczeń” na suknie czerwonym, niebieskim lub zielonym.
5. Emblematy sportowe „SKS” na białym jedwabiu, haftowane w trzech kolorach, na koszulki gimnastyczne.
6. Patki haftowane na kołnierze mundurków chłopców.

Zamówienia na haftowane odznaki „Wzorowy Uczeń” i emblematy „SKS” przyjmujemy na dowolne ilości. Zamówienia na tarcze szkolne ze względu na techniczne przyjmujemy w partiach po 110 sztuk (tj. 110, 220, 330 itd.) w jednakowym kolorze i o jednakowej symbolice.

Zamówienia realizujemy w terminie do 30 dni.

Artystyczne wykonanie, b. trwałe, wysoka jakość, obok numeru możliwe wyhaftowanie nazwy miejscowości i kilku kolorów haftu. Przyjmujemy również zamówienia na specjalnego rodzaju tarcze.

NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY WZORY

Uwaga! Zamówienia szkół na tarcze szkolne ujednoliconie przez kuratoria lub inspektoraty oświaty wykonujemy poza kolejnością.

Wkład Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji do nauki o dialekcie cieszyńskim. Zakład Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu w Olsztynie...

Nauczycielstwo polskie wywiązało się z powierzonego mu funkcji pełnemu zadowoleniu pracowników Zakładu, który dzięki temu uzyskał nowy zasób tekstów...

Wiadomość o tym zapożyczyła o- strawski „Głos Ludu” stwierdzeniem, że współpraca naukowa polskiej nauczycieli w Czechosłowacji z odpowiednimi organizacjami czechosłowackimi, stanowi cenny przyczynek społeczeństwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim...

Adres redakcji: Warszawa, ul. Szasowskiego 6/8. Telefon: 6-34-20, 6-10-11, wewn. 260, 261, 262, 263, 264. Godziny przyjęcia członków kolegium redakcyjnego: Teofil Wołński (naczelnik), redaktor - godz. 8-10, Jan Szurek (sekretarz redakcji) - godz. 8-15, Stanisław Brzoźowski (redaktor działu związkowego) - godz. 8-15. Zamówienia i przedpłaty za prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata kwartalna zł 8, półroczna zł 16, roczna zł 32. Termin zgłaszania przedpłaty do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Ogłoszenia należy nadysłać pod adresem: Wydawnictwo „Prasa Krajowa” - Warszawa, Wiejska 12, tel. 21-48-57. Wydsie i administrację „Prasa Krajowa” RSW „Prasa” - Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 8-24-11. Nie zamawiających artykułów redakcyjnych zwraca. Druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego”, Zam. 6097, W-31.

MIESIĘCZNIK POPULARNONAUKOWY

WIEDZA I ŻYCIE

Wzobogać Twoją wiedzę o światowku i świecie, omarzaj próżnię, stopnie najciekawsze zagadnienia z dziedziny kultury, filozofii, myśli społecznej, literatury, sztuki, ekonomiki, rozwoju nauki, a także zdobycze przyrodniczo-techniczne i techniki, o których każdy wiedzieć powinien.

Cena pojedynczego numeru 5 zł. Prenumerata roczna zł 60, półroczna zł 34, kwartalna zł 18.

DO NAUCZYCIELI BIOLOGII!!!

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych przygotowują wydanie nowej serii atlasów botanicznych, która będą pomocą w nauczaniu biologii w klasach V i IX.

Kolorowe atlasy botaniczne

przedstawiają na tablicach wielobarwnych charakterystyczne rośliny najważniejszych środowisk ekologicznych w Polsce. Każdy atlas zawierać będzie około 60 tablic, opisy poszczególnych roślin oraz część ogólną omawiającą cechy środowiska. Kieszonkowy format (12 x 17 cm) oraz trwałe, płócienna oprawa ułatwi korzystanie z atlasów na szkolnych wycieczkach. Orientacyjna cena 1 tomiku 30 zł.

Atlasy powinny znaleźć się w każdej bibliotece szkolnej w liczbie kilku egzemplarzy. Dla dobrego prowadzenia zajęć na szkolnych wycieczkach przyrodniczych wskazane jest zapoznanie klasy w taką liczbę egzemplarzy, aby paru uczniów mogło korzystać wygodnie z jednego egzemplarza.

Przygotowanie serii wymaga dużego nakładu kosztów, co zmusza wydawnictwo do uważnego ustalenia liczby egzemplarzy. Ponieważ atlasy będą pożyteczną i dobrą pomocą w nauczaniu botaniki, liczba wydanych egzemplarzy powinna zaspokoić potrzeby wszystkich szkół.

Odwołujemy się do Kolegów Nauczycieli o składanie zamówień na wydane i mające w najbliższym czasie ukazać się atlasy oraz o zgłoszenie zapotrzebowania na atlasy, które wyjdą w terminie późniejszym. Temu celowi służy załączony niżej druk, który po wycięciu i wypełnieniu prosimy przesyłać na adres wydawnictwa w terminie do 10 stycznia 1960 r. Zamówienia będą realizowane w kolejności zgłoszeń przez wojewódzkie księgarnie pedagogiczno-szkolne „Domu Książki”.

W listopadzie ukazuje się na półkach księgarskich pierwszy atlas z omawianej serii:

Z. Podbielkowski — ROŚLINY TORFOWISKA, str. 184, w tym 62 wielobarwne tablice, oprawa płócienna, cena zł 30.— W grudniu: T. Traczyk — ROŚLINY LASU LIŚCIASTE- GO, str. 160, w tym 60 wielobarwnych tablic, oprawa płócienna, cena zł 30.—

Następne tomiki tej serii będą wydane w takiej samej szacie graficznej. Prosimy zapoznać się w księgarniach z powyższymi atlasami. Wyszłajcie zamówienia zapewne szkole otrzymacie cennych pomocy szkolnych: KOLOROWYCH ATLASÓW BOTANICZNYCH.

Wyciąć - wypełnić - wysłać w kopercie na adres:

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych DZIAŁ HANDLOWY

WARSZAWA, Pl. Dąbrowskiego 8

Zamawiamy i prosimy o: 1) wysłanie za załączeniem pocztowym po ukazanin się z druku; 2) zawiadomienie o ukazaniu się z druku książek, które niezwłocznie osobnie zakupimy.

- ... Z. Podbielkowski: Rośliny torfowiska, cena zł 30.—
... T. Traczyk: Rośliny lasu liściastego, cena zł 30.—
... Z. Schwarcz i A. Szober: Rośliny drzewiaste towarzyszące człowiekowi (wydanie w styczniu 1960 r.)
... D. Gayówna: Rośliny łąk (wydanie w marcu 1960 r.)
Równocześnie zgłaszamy swoje zapotrzebowanie na następne tomiki tej serii, które wyjdą z druku w drugiej połowie 1960 r. i w 1961 r.
... M. Polakowska: Rośliny wodne (1960 r.)
... Z. Radwańska-Przyaska: Rośliny łąk (1960 r.)
... Z. Obmiński: Rośliny lasu liściastego (1961 r.)
... Z. Podbielkowski: Rośliny wód (1961 r.)

\*) niepotrzebne skreślić.

(podpis)

Dokładny adres osobie zamawiającej.

p. 287-8193

PAŃSTWOWE ZAKŁADY

FOTO-PRZEZROCZY

Warszawa, ul. Ogrodowa 1-a

POLECAJĄ

F. T. Nauczycielstwu Szkół Podstawowych i Licealnych

PRZEZROCZA SZKOLNE

dostosowane do obowiązującego programu i stanowiącące nieocenioną pomoc naukową.

Produkowane przez PZF-P przezrocza szkolne podlegają aprobacie Ministerstwa Oświaty

AKTUALNE KATALOGI - PROSPEKTY

WYSYŁAMY BEZPŁATNIE

Zamówienia prosimy kierować pod adresem naszych Zakładów. Zamówienia realizujemy w ciągu 10 dni od daty otrzymania.

K 328-0

OGŁASZAJCIE SIĘ

w „Głosie Nauczycielskim”

Ogłoszenia do „Głosu Nauczycielskiego”

prosimy kierować:

Wydawnictwo „Prasa Krajowa”

Warszawa, Wiejska 12, tel. 214857